

Oficer łącznikowy Nacz.Dow.W.P. Warszawa dnia 31.stycznia 1921 r.
Przy Delegacie Rządu Rzeczypospolitej

w W i l n i e.

DO

NACZELNEGO DOWÓDZTWA ODDZIAŁ II.

Komisja Ligi Narodów dnia 29.stycznia wróciła z Kowna. Pociąg jej o godz.7.rano został zatrzymany w Landwarowie przez żandarmerję Litwy Środkowej z rozkazu Rtm.Kirtegisa Sze- fa Służby Bezpieczeństwa L.S. Żandarmi wzbrew prawu,gwarantu- jacemu osobom prynależnym do Komisji i jej wagonu,przywileje- eksterytorjalności, przeglądali wnętrze wagonu, żądając na- wet wylegitymowania się członków Komisji. Członkowie Komisji w bardzo energiczny sposób zaprotestowali i zagrozili nawet żandarmom użyciem broni palnej w razie dalszego dokuczania im. Rozkaz Rtm Kirtegisa spowodowanym był powtarzającym się przewożeniem przez Komisję osób,nnie mających na to pozwole- nia władz, z Kowna do Wilna. Pomijając bezwzględne bezprawie popełnione w tym wypadku przez żandarmerję, zaznaczam, że ostatnim razem Pułk. Chardigny zawczasu uprzedził dowództwo W.L.S. o przybyciu pociągu z kilkoma pasażerami, że jednak nikt na dworcu się nie zjawił zawczasu w celu proppnowanej przez Komisję kontroli. Dopiero po niewczasie dał mi znać Mjr. Okulicz Szef Biura Rozkazodawczego gen.Żeligowskiego, że kontrola na dworcu jest potrzebna. Pułk. Chardigny po 7-mio godzinnem pobycie w Landwarowie przyjechał do Wilna w jaknajgorszem usposobieniu, nie szczędząc słów dla wyra- żenia swego oburzenia i protestu i żądając niezwłocznego od- wołania i wydalenia z Litwy Środkowej Rtm Kirtygisa. oraz dowódcy Żandarmerji w Landwarowie. Żądanie to pan delegat przedstawił gen.Żeligowskiemu. Wskutek tego nie udało się oficjalne śniadanie, którym pan Delegat miał podejmować gości zaraz po przyjeździe. Komisja cywilna z Pułk. Chardigny wy- jechała niezwłocznie do Warszawy.

W Kownie Komisja ponownie nie miała powodzenia. O demo - bilizacji niema mowy narazie. Zostało tylko wstrzymane for- mowanie nowych oddziałów /l4.p.p./. Konszachty Pułk. Chardi-

- 2 -

gny z szefem Sztabu Generalnego Kleszczyńskim trwają w dalszym ciągu . Jest on również w ścisłych stosunkach z gen. Żukowskim. Równocześnie Pan. Chardigny wszedł w bliski kontakt ze związkiem producentów rolnych /Prodroł/, czyli organizacją ziemiaństwa polskiego; Pułk. interesuje się sprawą rokowań bezpośrednich działaczy polskich z Wileńszczyzny i Żmudzi z przedstawicielami litewskimi i żywo je popiera. Oczywiście Pułk. Chardigny ma tu na oku ugodę Litwy Wileńskiej z Litwą Kowieńską a następnie zjednoczonej Litwy z Polską w postaci federacji. Robotę tę prowadzi wyraźnie Misja Francuska w Kownie. Realnych widoków cała ta polityka jednak obecnie nie posiada, pozatem jest ona na Wileńszczyźnie mocno niepopularna i P. Chardigny z wyjątkiem kilku inteligentów z t.zw. demokratów Wileńskich /Abramowicz, Jundzius, Krzyżanowski i t.d./ nie znajdzie tam poparcia. Ogromne wrażenie w Kownie zrobił fakt uznania de jure Estonji i Łotwy i nieuznania narazie Litwy przez Radę Najwyższą. Uważam jednak, że optymistyczne horoskopy wysuwane w związku z tym nastrojem w Kownie przez członków Komisji są zbyt optymistyczne. Walka z rozjuszonym szowinizmem była by narazie zbyt trudna.

Natomiast zaszedł w polityce Rządu Kowieńskiego wyraźny zwrot przeciwko bolszewikom. Zostały dokonane masowe areszty wśród komunistów miejscowych, z którymi rozprawiać się mają sądy doraźne. Rząd Kowieński zażądał odwołania Ekselroda jako skompromitowanego agitacja bolszewicką na Litwie. Podobno Akselrod Kowno już opuścił, tak przynajmniej powiedział Rząd Kowieński Komisji Ligi Narodów.

Komisja chce obecnie przeformować w Warszawie redukcję armji gen. Żeligowskiego do 1. dywizji piechoty i 1 brygady jazdy. Zdemobilizowane konie /według żądania pułkownika połowa obecnego stanu / mają być rozsprzedane ludności . Natomiast faktyczny stan demobilizacji, na jaką się zgodził gen. Żeligowski i która jest w toku przeprowadzenia, przedstawia się następująco:

D.O.K. zostało zlikwidowane i przekształcone w Dowództwo Okręgu Generalnego,
S.O.K. /Sztab Obrony Krajowej / przekształcił się w Biuro Rozkazodawcze Naczelnego Dowódcy; Szefem został Mjr. Okulicz. Dowództwo Okręgu objął gen. Antonowicz, /Szef Sztabu Mjr. Ratuszyński/. Pierwszy korpus składać się ~~ma~~ będzie obecnie z 2 dywizji po 3 pułki piechoty, p.a.p. i dywizji ułanów każda. Pozatem pozostaje brygada jazdy ułanów Wileńskich i Nadnemeńskich. Lidzki p.u./10./ odchodzi do 2. armii. Grodzieńscy ułani do piechoty. Huzarzy śmierci są rozformowani, znaczna część oficerów ma być oddana pod sąd za grabieże i inne nadużycia. Niestety niema jeszcze nadziei pomimo zastosowania różnych środków na energiczne poskromienie bandytyzmu, panoszącego się głównie w nadnemeńskim p.u. i w b. huzarach śmierci, których dowódcą Rtm. Siła Nowicki uchodzi w całej Wileńszczyźnie za bandytę. W ostatnich czasach zdarzały się wypadki, że ułani Nadnemeńscy luźnymi oddziałami nocą napadali na dwory i wsie oraz napastowali przechodniów i furmanki na drogach. Pułk. Bobicki, który obecnie otrzymał dymisję i bez przydziału przebywa w Wilnie, wyraźnie te sprawy lekceważy. Komisja Ligi Narodów przekonała się na miejscu w oddziałach zapasowych o rozpaczliwym stanie, w jakich się znajduje materiał koński, który w razie dalszego powstrzymania demobilizacji zagrożony jest poprostu katastrofą. Tylko chłopcy są obecnie jeszcze w możności ich wyżywienia. Komisja żąda by odszkodowania zwrócone były w naturze, t.j. koń za konia, wóz za wóz it.d. Mając za sobą możliwość powoływania się na interesy żywołone wygłodzonego kraju i na ustawiczne skargi ludności na bezwzględną rabunkową gospodarkę wojska, Komisja będzie miała bardzo poważne atuty do przeprowadzenia swego planu demobilizacyjnego. Komisja unika stale wyraźnych odpowiedzi co do roboty swojej na Litwie Kowieńskiej, bierze jednak na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo Litwy Środkowej z tej strony.